





3285 Prager.

VIII. a. 28.





67 68 245

M O W A

T A D E U S Z A

B Ł Ę D O W S K I E G O ,

JAŚNIE WIELMOŻNEGO
GENERALA WOYSK KORONNYCH,
POSŁA Z WOIEWODZTWA WOŁYŃSKIEGO,
NA SEYM WALNY WARSZAWSKI

DNIA 27. OCTOBRI 1786. W IZBIE POSELSKIEY

M I A N A .

Dwa rodzaje Głosow na dniu Poniedziałkowym mianych, oś-
bliwszą iak uważam w sercu J. K. Mci Pana Naszego Miłościwego
znalazły czułość. Ulubiony iest Nayiaśnieyszemu Panu doczekanego
w Kraiu, i czasach naszych Obywatela obraz, JW. Woiewody Ruskie-
go, kiedy go własne cnoty, i powzeczna Narodu wdzięczność, przed
oczy i serca wszystkich wystawiły. Drugi po nim nastąpił, lecz nader
smutny, gdzie z iękow nieszczęsnych Współ-braci naszych składając
się słowa, dwie tak obzerne Prowincye, iak gdyby na łup obcey mocy
zostawione, opisywały. Dzięki Bogu! że cnota powinna odbiera nad-
grode, a zacożby i krzywda swoiey a tak prędkiey nie miała zyski-
wać sprawiedliwości? Otoż to iest obiekt mego mowienia.

Kiiowskie z Bracławskim, aż do hańby przez ieden Pułk Rossyi-
ski ciemiężone Woiewodztwa, nie omyliły się na swych dzisiejszych
Pełnomocnikach; warci są oni swoiey Prowincyi losy piastować: Nic
dokładniejszego nad Ich opowiedzenie, tey nędzy, ktorey i sami są
uczestnikami, i drugich Braci świadkami. Nie wspomnę tedy, ani
o naiazdach, ani o żdzierstwach, ktoremi się już lat siedm, iak ta
okrzykniona Kommenda w Rzeczypospolitey Naszey rządzi Prowin-
cyach, bo te leż i nayskwapliwszego ratunku warte zaskarżenia, do-
ść się już po tey Izbie rozlegały.

Podany od Rodackiego Krola Jmci Pana Naszego Miłościwego
serca, na zapobieżenie złemu środek, dowodzi w nim Oycu Narodu,
ktory oplakana swych Dzieci dolą poruszony, ratuje Ich szczerym spo-
sobem. Lecz zbawiennych tych Nayiaśnieyszego Pana intencji, przez
nieszczęśliwych iakowychsi Nam wcale niewiadomych okoliczności

A

obrot, pomysłyne skutki bydź zatamowane, a przez to sercu J. K. Mci czulemu na nowo boleść odnawiać mogą. Bo w nadziei tylko wyobrażony ratunek, i od roku do roku odwlekający się, nie przeistacza bynajmniej w lepszy, stanu cierpiących Prowincyi; a do tego pytam się, czy w opóźnionym ratunku, poczynionych krzywd nadgodę, i majątkow Obywatelskich stratę, odzyskać będzie można? Miałam jeszcze prześladowania różne, nieprzyzwoitości w społeczeństwie ludzkim nie cierpiane, wszelkimi Prawami zakazane, a w domach Szlacheckich praktykowane; miałam mówię, z przerwaney życia spokojności, w każdym rządzie nazywającej się i najmilszej doznawaną dolegliwość, albowiem tego rodzaju krzywdy w sposób restytucyi już przywroczone bydź nie mogą.

Wyrażniey powiem, przenika Najjaśniejszy Pan, naiechanych Woiewodztw nieszczęśliwość, i ma ją w wspaniałym umyśle swoim zapewne obecną, i ile z siebie, zadość czyni obowiązкови swego nad Nami panowania, zaproponowawszy Nam radę, abyśmy przez Notę, zażalenia i proźby zawierającą, zdali ten interes na staranie Posła Rosyjskiego, w Warszawie rezydującego. Ja zaś mówię, że ten odgłos od Tronu pochodzący, cały Narod obudzić powinien, i gdzie Głowa ślad do dobrego ukazuie, tam reszta członków drogę sobie rozpostrzeniać powinny. Tak jest: powtarzam, cały Narod: bo kto wie, jeżeli odleglejszych od Nas Prowincyi Obywatele, tę nieszczęśliwość Ruśką, przyfwoić za Wielkopolską i Litewską zechcą.

Niech to nie obraża żadnych umysłów, wszak to jest prawdą niczym nieodwiedzioną; iż iako słyżeć, a doświadczać jest różna, tak litować się nad kim, nie jest to iedno, co mu dawać ratunek. Prawda, że podana Nota całej Rzeczypospolitey postać mieć będzie; a kto mi tu zaręczy, o istotney Posła Rosyjskiego gorliwości? aby ode Dworu swego iak nayskwapliwszey wymagał na nią i skuteczney rezolucyi. My podamy Notę, aby tam kiedyś przez obce ręce odpowiedzieć Jey raczyli, a Ziomkowie Nasi, a krewni Nasi w domach swoich co godzina są napastowani. My podamy Notę, a w całej Ukrainie wysłani Wieśniacy, ostatnie, bo w tych dwóch leciech fczuple ziarno, na wykarm nienasyconey zgrai szafować muszą. Podamy Notę, a role tamtejszych Obywatelów, nie w iednym mieyscu odłogiem leżą, bo rolnik z chudobą do nayskwapliwszey i ustawicznej dla Moskalów pocztu, do pilnowania ich obozowych koni, do wystawienia im stajen, do straży nawet wszelkich, iakie sobie zebrać mogą, ruchomości, jest zażywany, a w nadgodę częstokroć i bity! Alboż to raz na odgłos zbliżającego się, do Miast i Wsiow eskadronu, Dzieci, Rodziców, Rodzice domy własne poopuszczali? Alboż jest który mieściąc, żeby koleyno która osiadłość frogiego im haraczu w pieniądzech nie opłacała?

247
O chłosto oplakana! ledwie nie całe ciało Ojczyzny Naszey się-
gaiąca. Po wyniszczeniu Ziem Kiiowskich i Braclawskich, świeżą,
ale iak przerażającą wczoray odebraliśmy nowinę, iż znaczna część
tey rozpalaney na wszystko Komendy, już się w siedliska mego Woie-
wodztwa wtoczyła, bo Miasto Ostrog z iego okolicami zaiechała.

My tu iesteśmy w Stolicy Naszey z władzą i obowiązkiem po-
lepszenia losow Kraiowych, a lud obcy, lud na Nas niewinnych uzbro-
iony, lud aż do tey godziny nieuskromiony, szydzi ze wszelkich Na-
rodowych ufilności, i z iednych na drugie karki Polskie przekakuie.

I iakże w tych naygwałtowniejszych nieszczęściach spuszczać
się można na Notę? Pewnie nie zawierzać danemu słowu Posła Ros-
yjskiego, będzie to nieprzyzwoitością? A iakże byź można do wia-
ry tak łatwym, kiedy on aż nadto o tey swywoli, iako się w całym
niezwyciężoney Katarzyny Woysku nie doświadcza, będąc uwiadomio-
nym, nie był przecie pierwszym uprzedzić czynnością swoją do Dwo-
ru Petersburskiego, spodziewane tu na Seym zgromadzenie Rzeczy-
pospolitey Stanow.

Wyrzekł godne siebie Nayiaśnieyszy Pan słowa, że podług żądań
wielu zacnych Kolegow moich wysyłać w Poselstwie JW. Woiewodę
Ruskiego z żalobą o to do Petersburga nie należy, bo Go tracić z gra-
nic własných choć na czas krotki jest szkoda. Toż mówić i o Jemu
podobnych. Przytym na ten bol tak srogo dokuczający, byłoby to
zda mi się leniwym lekarstwem. Coż więc robić? Ja zapewne tak
iak i wszyscy woyny radzić nie będę. Oto Narodzie Krol ci dał radę
w tey mierze, ile wolnemu, a Ty z niey korzystając, możesz słusznie
polepszenia losu swego zamiar ułożyć, kiedy to jest krzywdą, kiedy
zgwałceniem Prawa Narodow, kiedy naostatek nieszczęsna Ojczyzna
Nasza już się wypłaciła tym wszystkim Mocarstwom, ktore do Niey
mowiły: Tyś Nam winna.

A zacoż w posrod swey Ziemi, w posrod zostawionych i zamo-
cowanych swobod Naszych, ciąglej napaści, z ohydą i poniżającą
cały Narod podłością podlegać mamy. Zyje sprawiedliwa nad Nami
Opatrzność, a Nayiaśnieysza Katarzyna druga Prawa i Przywileie
Nasze ma za święte. Byłoby to zaszłych Soiuszow nadwerczeniem,
gdybyśmy tę garstkę Woyska Rzepltey nie do boiu zaczepnego, ale
szczegulnie na ochronę majątkow naszych, i na złożenie się od napa-
snego Nieprzyiacielskiego oręża naprzeciw Nam wymierzonego, użyli?
wydawszy Prawo, aby na każde niepłatne uciśnienie tym Woyskiem
Obywatela doniesienie, Departament Woyskowy poblizszym Komen-
dom Polskim dawał zaraz ordynanse, do mocnego i na prawie obrony
siebie zasądzonego o krzywdy upominania się. Trzeba zapewne do-
magać się Kommissyi z obojga sąsiedzkich Narodow złożoney, wzglę-
dem już przeszłych niesforności.

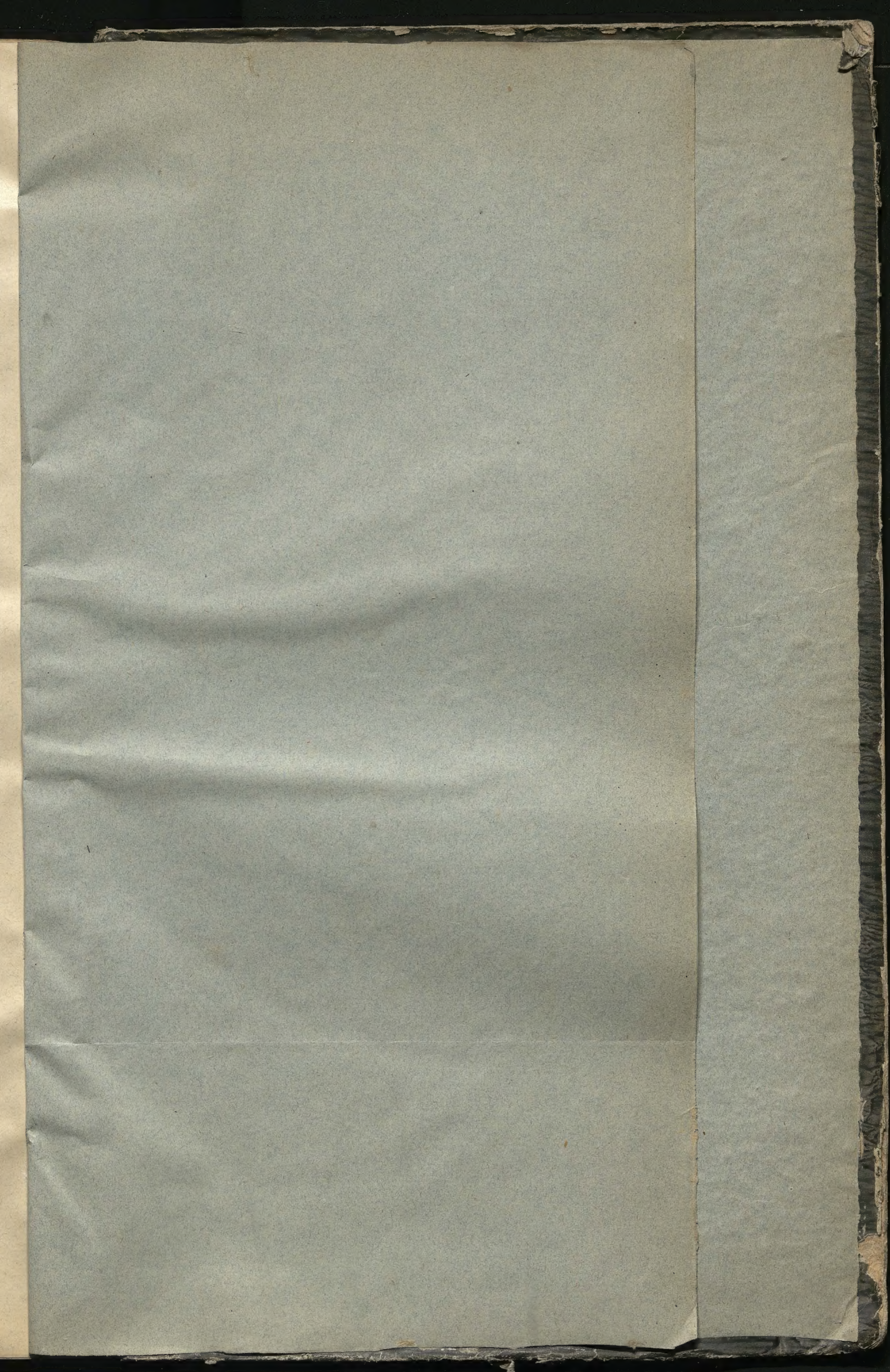
A 2

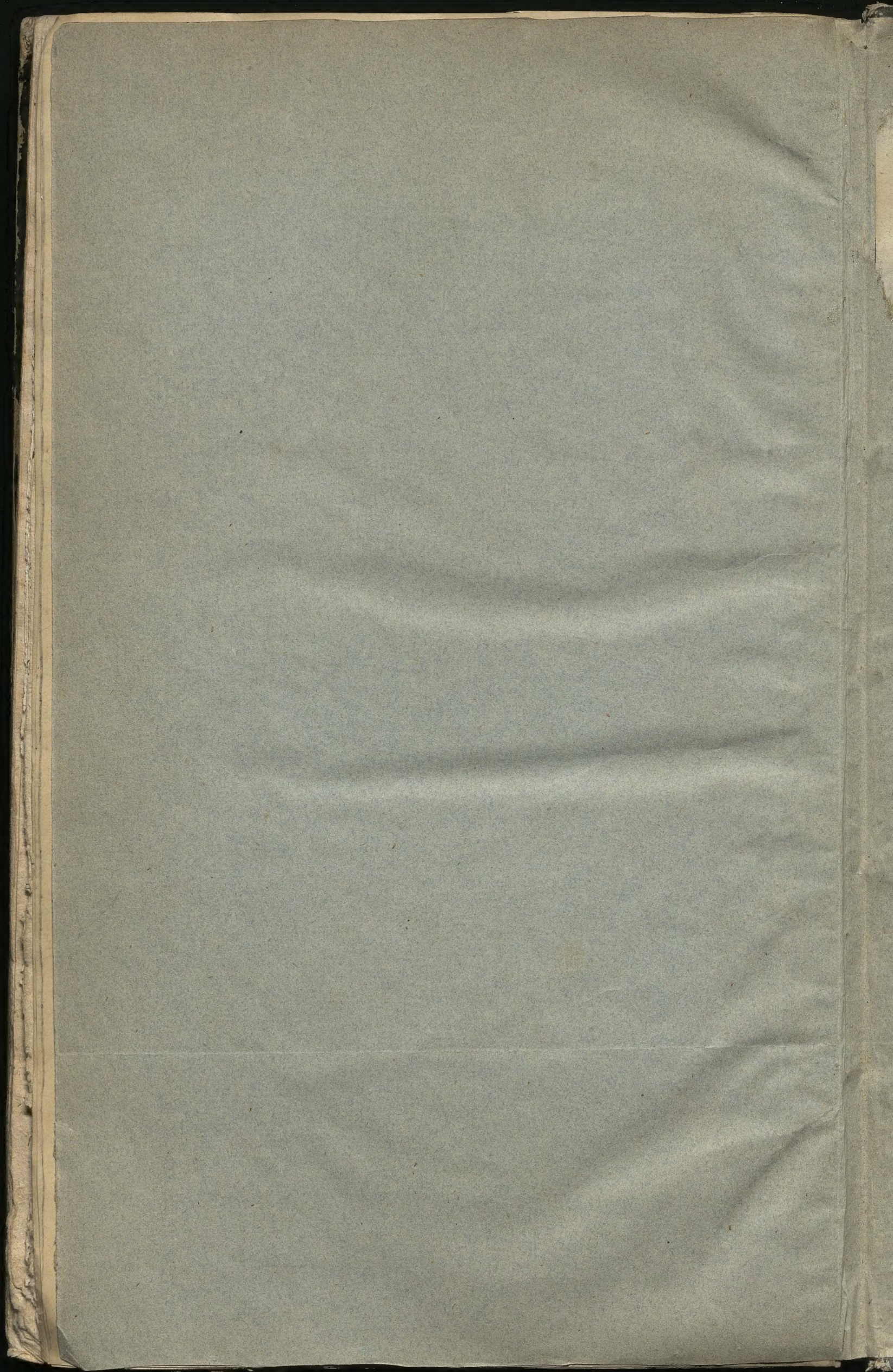
Podać w reszcie Notę można, ale pierwey tym się Prawem uzbroić, upewniam, że ją zrobimy ważniejszą wtedy, kiedy mniej Nam stanie się potrzebną. Mowiono już gorliwie w tamtej Izbie względem biedy, która Nas przez lat kilka męczy. Toż samo i ja tu powtarzam. Niech przynajmniej wiedzą obce Narody, że dobrowolnie cierpieć nieumiemy. Niech Panowania Najjaśniejszego Pana to będzie uwieńczeniem, że uzbroiony obcy Żołnierz wśród prawie wewnętrzności Rzepltej Naszey bez przyczyny wylęgły, zuchwały swoy cofnie zapęd, i Granice Nasze od niaazdu uwolni.

JOO. JWW. Wielkopolskiej i W. X. Litewskiego Prowincyow Koledzy, też krew Wasza woła do Was, do Was wybranych, ufnością poruszenia serc Waszych. Wszak i w Instrukcyach Woiewodztwa mego nie masz zlecenia, aby się o ten ucisk domawiać; lecz kto go na swym sercu napisanego nie nosi, wart jest, aby te aż nadto niekarne Żołnierstwo ustawicznym gościem w domu jego bywało.



*W Drukarni P. DUFOUR, Konsyliarza Nadwornego, Drukarza J. K. Mci,
i Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow, Uprzywilejowanego na
Awizki, czyli Doniesienia Tygodniowe,*





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024205

